

Naukowcy spierają się o globalne ocieplenie

Autor: Wojciech Jakóbiak

(Portal Europa Bezpieczeństwo Energia)

Burza wokół teorii globalnego ocieplenia nie ustaje. Jej zwolennicy i przeciwnicy przerzucają się argumentami na łamach Wall Street Journal a końca ich polemiki nie widać.

Część naukowców kwestionuje konieczność prowadzenia walki z tym zjawiskiem. Przedstawiciele tych kręgów wystosowali list do amerykańskiej gazety, pod którym podpisało się 16 naukowców stanowczo sprzeciwiających się rzekomej niepodważalności tezy o ocieplającym się klimacie.

Ich zdaniem najlepszym dowodem na jej niewiarygodność jest sprawa Climategate czyli wycieku maili naukowca do spraw klimatu Kevina Trenbertha, który stwierdził w jednym z nich, że globalnego ocieplenia obecnie nie ma. Zdaniem sygnatariuszy listu modele komputerowe używane jako dowód na jego istnienie w sposób znaczny „potęgują słaby wpływ” CO₂ na klimat. Twierdzą oni, że po kompromitacji teorii globalnego ocieplenia naukowcy zrzeszeni w Międzyrządowym Panelu ds. Zmian Klimatu przy ONZ zaczęli lansować teorię zmian klimatu, pod którą podciągają obecnie każde ekstremum pogodowe, które ich zdaniem ma swą przyczynę w rosnącym stężeniu dwutlenku węgla w atmosferze.

Naukowcy stojący za listem do WSJ przekonują, że wszelki sprzeciw wobec teorii globalnego ocieplenia jest traktowany jak herezja a osoby próbujące z nią polemizować są sekowane w środowisku. Przekonują, że za „alarm izmem” ekologicznych aktywistów stoją pieniądze środowisk zainteresowanych nakładaniem ograniczeń na kraje rozwijające się w postaci obniżającej PKB polityki klimatycznej, która prowadzi do spadku PKB i spowalnia owe państwa pragnące zbliżyć się pod względem dobrobytu i jakości życia do światowej czołówki.

Na opisywany list szybko zareagował wspomniany Kevin Trenberth z Narodowego Centrum Badań Atmosferycznych. Pod apelem przesłanym przez niego WSJ podpisało się trzydziestu badaczy popierających jego stanowisko.

Badacze kwestionują kompetencje sygnatariuszy listu do WSJ. Uważają, że naukowcy stojący za listem zachowują się jak dentyści którzy chcą leczyć schorzenia kardiologiczne i nie są specjalistami w dziedzinie badań nad klimatem. Grupa Trenbertha przekonuje, że ostatnia dekada była najcieplejsza w historii badań a trend ocieplania się klimatu utrzymuje się. Uważa, że modele komputerowe pokazują, że w czasie gdy zjawisko osłabia się w atmosferze, ocieplenie przenosi się do wód oceanicznych. Zdaniem przedstawicieli grupy jest to typowy „fenomen klimatyczny” który w żaden sposób nie podważa teorii globalnego ocieplenia.

Naukowcy twierdzą, że wypowiedź Trenbertha z maila wyciekłego do sieci nie dotyczyła teorii jako takiej i była wyrwana z kontekstu. Podkreślają oni stanowczo, że Narodowa

Akademia Nauk USA i „inne duże narodowe akademie naukowe na świecie oraz każdy inny autorytatywny podmiot” zgadzają się co do jednego: klimat się ociepla a ludzie są za to odpowiedzialni. Dodają, że badania świadczą o poparciu ponad 97% naukowców aktywnie działających w zakresie badań klimatycznych popiera teorię globalnego ocieplenia. Przekonują, że inwestycje w energetykę emitującą mniej dwutlenku węgla uchronią świat przed klimatyczną katastrofą i zapewnią dekady wzrostu gospodarczego.

To tylko kolejna odsłona walki między zwolennikami, a przeciwnikami teorii globalnego ocieplenia. Uczestnicy tej dyskusji nierzadko porzucają argumenty merytoryczne na rzecz walki ad personam która z pewnością nie służy lepszemu poznaniu zagadnienia zmian klimatycznych. Trwa między nimi walka na tytuły naukowe i długość list poparcia dla ich postulatów.

Faktem jest, że przeciwnicy ambitnej polityki klimatycznej zyskują coraz większy wpływ na debatę. Abstrahując od odpowiedzi na pytanie, która ze stron sporu ma rację, należy zauważyć, że w obliczu trwającego kryzysu gospodarczego argumenty zwolenników teorii globalnego ocieplenia tracą na znaczeniu w porównaniu z argumentami ekonomicznymi wysuwanymi przez ich przeciwników. Możemy się zatem spodziewać wielu batalii podobnych do tej przedstawionej powyżej.